

Miłość oczywiście ustanawia znak i jest zawsze wzajemna.

Przedstawiłem tę ideę dawno temu, bardzo delikatnie mówiąc wtedy, że uczucia są zawsze wzajemne. Robiłem tak by zostać zapytany: „no jak to, no coś ty, miłość, czy ona jest zawsze wzajemna?” „Ależ oczywiście, oczywiście że tak!” Oto dlaczego została wynaleziona nieświadomość – po to byśmy zdali sobie sprawę, że pragnienie człowieka jest pragnieniem Innego<sup>1</sup>, oraz że miłość, z chwilą gdy jest namiętnością, która pociąga za sobą zignorowanie pragnienia,<sup>2</sup> i tak pozostawia pragnieniu całe jego znaczenie. Gdy przyjrzymy się temu bliżej zauważymy spustoszenia przez to spowodowane.

*Jouissance* – *jouissance* ciała Innego – pozostaje kwestią, albowiem odpowiedź jaką ono ustanawia, nie jest konieczna. Rozciągnijmy to jeszcze dalej: to nie jest wystarczająca odpowiedź, ponieważ miłość domaga się miłości. Nigdy nie przestaje domagać się tego. Domaga się tego...*encore*, „jeszcze”. *Encore* jest właściwą nazwą dla tej luki, braku w Innym, z którego bierze się domaganie miłości.

Skąd zatem bierze się odpowiedź *jouissance* ciała Innego, skoro nie jest ona ani konieczna ani wystarczająca?

To nie miłość. Jest tym to, co w ubiegłym roku, zainspirowany kaplicą w szpitalu Św. Anny, która mnie nieźle zdenerwowała, pozwoliłem sobie nazwać *l'amur*<sup>3</sup>.

*L'amur* jest tym, co ukazuje się w formie dziwacznych znaków na ciele. Są to cechy seksualne, które pochodzą z poza, z tego miejsca, w które uwierzyliśmy, że możemy dostrzec pod mikroskopem w formie komórki zarodkowej, co jak starałem się pokazać, nie możemy nazwać samym życiem, albowiem niesie ona także śmierć, śmierć ciała przez rozmnażanie go. Oto skąd pochodzi *en-corps*<sup>4</sup>, wcielesność. Jest także fałszywe powiedzieć, że mamy do czynienia z separacją somy od zarodka, ponieważ odkąd udziela ona schronienia zarodkowi, ciało nosi tego ślady. Istnieją ślady na *l'amur*.

Lecz są to tylko ślady. Bycie ciała jest oczywiście useksowione<sup>5</sup>, ale jest to wtórne, jak mówią. A jak pokazuje doświadczenie, *jouissance* ciała, o tyle, o ile ciało symbolizuje Innego, nie zależy od tych śladów.

Można to zebrać do kupy z najprostszego namysłu nad tymi sprawami.

Zatem, o co chodzi w miłości? Czy miłość – jak stwierdza psychoanaliza, z bezczelnością, która jest równie niewiarygodna jak całe jej doświadczenie sprzeciwiające się temu pojęciu, demonstrując coś przeciwnego – czy miłość tyczy tworzenia jednego? Czy Eros jest napięciem w kierunku Jednego?

Ludzie gadają o niczym tylko o tym Jednym przez wieki całe. „Istnieje taka rzecz jak Jedno”/ *Y a d' l'Un*<sup>6</sup>. Mój ubiegłoroczny dyskurs dotyczył tego stwierdzenia, z pewnością nie po to by wnieść wkład

<sup>1</sup> Zarówno w formie „podmiot pragnie Innego” jak i „podmiot jest pragniony przez Innego”.

<sup>2</sup> Ignorancja dla Lacana, jak i np. Platona, jest najsilniejszą z trzech namiętności: ignorancja, miłość i nienawiść. Na ten temat zobacz dla przykładu *La direction de la cure – Écrits*.

<sup>3</sup> Kontaminacja *mur* (mur) oraz *amour* (miłość). Termin ten został wprowadzony przez Lacana 6 stycznia 1972. *Amure* – wymawiane jak *amur* – to określenie, już nie używane, w języku żeglarskim kursu, ale i przybijania do brzegu.

<sup>4</sup> Wymawiane jak *encore*.

<sup>5</sup> Wybrałem neologizm useksowione, *sexué*, a nie narzucające się upłciowione, ze względu na homofoniczny związek z terminem „seksuacja”, *sexuation*, pojawiającym się w tym seminarium trochę później. Nie można było tłumaczyć jako seksualne, ponieważ ma to związek z wymiarem ilościowym (np. nadmiernie seksualne). Lacanowi chodzi tu raczej o faktyczność, a nie względność.

<sup>6</sup> Lacan nie mówi tutaj, że istnieje jakieś Jedno (co by wskazywało na mierzalny, ilościowy wymiar); mówi „taka rzecz jak Jedno”, jako czysty znaczący - Jedno „czystej różnicy” (seminarium z 1 czerwca 1972).

do najwcześniejszych konfuzji, ponieważ pragnienie prowadzi nas jedynie do natknięcia się na lukę, gdzie można zademonstrować, iż Jedno opiera się tylko na istocie znaczącego. Zajmowałem się Frege<sup>7</sup> od początku [ubiegłorocznego seminarium], próbując zademonstrować pęknięcie jakie istnieje pomiędzy tym Jednym, a czymś co związane jest z byciem, a poza byciem, z *jouissance*.

---

<sup>7</sup> Gottlob Frege (1848-1925) – matematyk, logik i filozof. Na jego temat Lacan mówił na wykładzie w dniu 8 grudnia 1971; patrz seminarium XIX.